Nro 198.

WARSZAWA.
Poniedziałek d. 25 Lipca 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.

Podaje do publicznéj wiadomości co następuje:

Wyjątek z protokółu posiedzenia Rady Wojennéj w Warszawie z dnia 23 Lipca 1831 r.

§. 14. Jenerał Kołaczkowski podał do wiadomości Rady Wojennéj, piękny czyn obywatelski walecznego pułku 4 piechoty liniowéj. Batalion tegoż pułku wraz z oficerami, mając na czele swego Dowódzcę, przyszedł dobrowolnie ofiarować swoją pomoc przy robotach fortyfikacyjnych. Oficerowie sami ciągle pracując, dawali przykład żołnierzom, a ci ostatni odmówili wynagrodzenia pieniężnego jakie im się słusznie należało, z oświadczeniem, że inne bataliony rzeczonego pułku kolejno do sypania szańców śpieszyć będą. — w Warszawie dnia 24 Lipca 1831.

Za zgodność: Szef Sztabu Gubernatora, Podpułkownik, *Nofok.*

Odezwa Jenerała Dowódcy Gwardyi Narodowéj.

Szanowni obywatele koledzy! W zeszłym tygodniu z niepospolitą skwapliwością rzuciliście się do pracy wedle sypania okopów. Już się wznoszą groźne warownie ponad żyznemi błoniami Warszawy i z daleka ostrzegają wrogów gdzie im tysiąc śmierci gotujecie, jeżeli zuchwali, lubo tylekroć nauczeni, raz jeszcze o piękną naszą pokuszą się stolicę. Lecz jeszcze dni kilka pracy, a wały nasze otrzymają doskonałość sztuki, i staną się niezdobytemi. Kończmy więc co żywo te ochronne dzieła. Czy takowe rzeczywiście potrzebnemi bydź się okażą, czyli też przez długi lat przeciąg historycznemi tylko świętego zapału i powstania naszego monumentami pozostaną, zawsze Panowie, mozół ten rąk waszych, użyteczność, i w nagrodzie, kwiat nieprzeżytéj chwały zapowiada. Daléj więc od Poniedziałku, to jest od dzisiaj, na okopy.

Jenerał naczelnie robotami kierujący pragnie, (myśl ta jest piękna i do uchwycenia) aby pułki Gwardyi Narodowéj miały swoje oddzielne do wyrobienia szańce lub baterje jak z położenia wypadnie, i aby te nosiły imie właściwe legionu; w tym celu przy rogatkach Jerozolimskich pułk pierwszy, przy rogatkach zaś Mokotowskich pułk drugi znajdzie stosowną informacyą i otrzyma swój numer. Niech wam koledzy w tak pięknym zawodzie towarzyszy płeć nadobna, przyjaciel grono i ci wszyscy, którzy ojczyznę miłują, a do naszéj Gwardyi pośrednio lub bezpośrednio należą. Praca wasza wśród tkliwych, braterskich westchnień, wśród rozkoszy, że każdym wyrzutem łopatki, grób uwielbionéj matki Polski odkopujecie, a wrogom w odwecie grób przyrządzacie, usiłowania każdéj ręki dorosłego, dziewicy, dziecięcia nawet, oparte na żywéj ufności w sprawiedliwości Najwyższego, niemniéj pełne hożéj nadziei i spokojności dobrego sumienia, o ile będą Panu Zastępów miłemi, o tyle dla sprawy naszéj pełną plonu zapowiadają przyszłość. Daléj tedy w Imie Boże a Bóg dopomoże!

Ostrowski, Senator Wojewoda.

— *Rada uniwersytetu Warszawskiego.* — W wykonaniu reskryptu Komisyi Rządowéj Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego z dnia 11 b. m. Nr. $\frac{3967}{1017}$ podaje do powszechnéj wiadomości: iż z początkiem przyszłego roku szkolnego $18\frac{31}{32}$ kursa we wszystkich wydziałach tutejszego uniwersytetu otwarte zostaną. Zapis uczniów do tegoż uniwersytetu, zacznie się z dniem 1 Września r. b. a w dniu 16 tychże miesiąca i roku rozpoczną się zwyczajne prelekcye. — w Warszawie dnia 21 Lipca 1831 r.

Za Rektora Prezydującego Dziekan wydziału prawa i administracyi, *Bandtkie.*

— Senat zajmował się w dniu onegdajszym wyborem z grona swego Komisarzów sejmowych. Wybrani zostali:

Na członków Komisyi sejmowéj do praw skarbowych i

wojskowych: Sen. Wojew. M. Wodzyński, Senatorowie Kasztelanowie: M. Hr. Potocki i P. Hr. Łubieński.

Na członków Komisyi sejmowéj do praw cywilnych, kryminalnych i organicznych, Senatorowie Kasztelanowie: A. Bieńkowski, F. Lewiński i A. Walchnowski.

Na członków Komisyi sejmowéj do praw administracyjnych i przedmiotów dyplomatycznych: Senator Wojewoda M. Korwin Kochanowski, Senatorowie Kasztelanowie: W. Hr. Męciński i F. Wężyk.

— W dniu wczorajszym Izby podały adres do Rządu Narodowego, zredagowany przez B. Niemojowskiego, D. Krysińskiego i G. Małachowskiego, o rozważenie stanu obecnego ojczyzny, grożących jéj niebezpieczeństw i przedsiewzięcie najrychlejszych zaradczych środków.

— Jenerał brygady J. Załuski, wysłany przez Naczelnego Wodza do odbycia przeglądu pospolitego ruszenia w województwie Mazowieckim po lewym brzegu Wisły zdał raport, iż takowe już wynosi do 5000 ludzi, a co chwila pomnażają je nowi ochotnicy. Daléj zapewnia o najlepszym duchu, o należytém uzbrojeniu w kosy i piki, o poświęceniu się dowódzców i duchowieństwa, wreszcie nadmieniając o artyleryi, któréj już z pożytkiem użyto, oddaje pochwałę właścicielom dóbr, formującym z własnych funduszów jazdę pospolitego ruszenia.

— Dr. Karol Kaczkowski, Jeneralny Sztabslekarz wojska, wzywa wszystkich lekarzy wojskowych, aby mu udzielali swoje uwagi nad cholerą morbus; zamierza on bowiem wydawać dziennik lekarski wojskowy, w którym zarazem umieszczane będą: okolniki, rozkazy władz wyższych, nominacye, awanse, nagrody, słowem wszystko cokolwiek się tyczy służby zdrowia, pod względem naukowości, administracyi i porządku.

— Wyszło w tych dniach z druku dziełko pod tytułem: „Trzy Konstytucye Polski i różnice ich, rozważył Joachim Lelewel“ — przypisane jest Reprezentantom Narodu Polskiego.

— Nadeszły do księgarni Merzbacha nowe dzieła: Listy znakomitych Polaków, wyjaśniające historyą legionów Polskich; Opis wypadków wojennych w Polsce w roku 1809; Poezye Jakubowskiego przypisane Niemcewiczowi, oraz różne nowości muzyczne patryotyczne.

— Popis publiczny uczniów liceum Warszawskiego w pałacu Kazimierowskim, odbywać się będzie dnia 26, 27 i 28 b. m. przed południem od 8—12, po południu od 4—6.

— Praca przy okopach nie ustaje, owszem mieszkańcy Warszawy podwajają gorliwość, i codziennie nad fortyfikacyami pracują. Przedonegdaj obyw. Chodorowski Majster profesyi szewckiéj, Członek Towarzystwa Patryotycznego, piastując chorągwie które niegdyś na wałach za Kościuszki zatknięte były, przemówił do współobywateli z zwykłą prostotą, godną jego szlachetnego serca. Młode Polki z pensyi Pani Zabłockiéj pracujące gorliwie słabą dłonią nad wzniesieniem grożnych wałów, rozczuliły wszystkich obecnych.

— Podług wiadomości odebranych z Kutna pod d. 23, pospolite ruszenie walczyło w tych dniach z nieprzyjacielem pod Włocławkiem. Trzy razy zdobyło to miasto i trzy razy go opuściło, ubiwszy mnóstwo kozaków i pruskiego oficera.

— Poseł Moskiewski w Paryżu Pozzo di Borgo wyjechał do Londynu dla zapobieżenia mającym się wysłać od rządów Angielskiego i Francuzkiego do Polski ajentom dyplomacyjnym. Podług Kur. Ang. między temi rządami rozpoczęły się już układy względem sprawy naszéj.

— Przyprowadzono do Warszawy 154 jeńców nieprzyjacielskich zabranych w Siedlcach.

— W Płockiem umarli na cholerę: Jen. bryg. Jaraczewski i Zabielski Podpułkownik.

— Moskale podstąpiwszy pod Zawichost w kilkudziesiąt ludzi, z przeciwnego brzegu strzelali do miasta, chcąc zapalić magazyn zboża, co im się jednak nie udało.

— Książe Leopold Sasko-Koburski koronować się ma na Króla Belgijskiego dnia 8 Września.

— Z nad granicy Pruskiéj, zwrócono ostatnią pocztą pakę gazet Polskich, może to nastąpiło dla tego, iż znajdował się w nich list Wodza do Króla Pruskiego, który w Berlinie nie był przyjęty.

— W Würtzburgu dano koncert na dochód szpitali Polskich, który przyniósł złt. 3000. Dom handlowy Pana Frenkla kwotę tę wypłacił.

— Kuryer Francuzki mniema, iż w mowie Królewskiéj przy otwarciu Izb, uznanie Polski będzie wyraźnie ogłoszone.

— Nowy Król Belgów Leopold, wyjechał z Londynu do Bruxelli dnia 16 b. m.

— Obywatel Księztwa Poznańskiego, przesłał w darze dla pułku karabinierów konnych złp. 600 i mieć chce, aby rozdane były w równéj części dla 4ch żołnierzy rannych i odznaczających się z tegoż pułku. Również ofiarował obywatel z téj prowincyi Polskiéj, rodem Niemiec, złp. 200 i pierścień złoty z orłem białym i napisem zewnątrz: „oswobodzona Polska dnia 29 Listopada 1830 r.“ Zaś wewnątrz: „Oby Bóg rozpoczęte dzieło oswobodzenia ojczyzny dokończył.“ Przeznacza dar ten dla najwaleczniejszego żołnierza z pułku 4go piechoty linjowéj, któryby był żonatym i miał dzieci. Oba te dary złożone zostały w kasie głównéj wojska, aż do ich rozrządzenia.

— *(Nad.)* Siedemnaście dni jak wychodzi Zjednoczenie i niemal podobną liczbę razy zgorszony i zgrozą przejęty zostałem, na niedorzeczności jakie to pismo napełniają, obelgi i grubijańskie wyrażenia, których względem Rządu Narodowego używa, Rządu dwa razy przez Reprezentacyą Narodową wybranego i powszechne posiadającego zaufanie. Lecz co mnie najbardziéj zadziwia, to że dziennik pomiatający Rządem, szczególniejszéj opieki władz Rządowych doznaje. Chociaż jak zpewnego źródła słyszałem, dzienniki poprzednio w drukarni banku wychodzące, przymuszono przenieść się gdzieindziéj, pod pozorem, że drukarnia banku urzędowemi drukami zanadto jest zajęta aby się wydawania codzeinnego dziennika podając mogła, Zjednoczenie w téjże drukarni wychodzi, i nawet względem niego niezachowują téj formalności co względem Echa Polski na którem pisano tylko: w drukarni przy ulicy Rymarskiéj Nr. 743 tu zaś wyraźnie i to dwa razy czytam na początku; Ziednoczenie wychodzi w drukarni banku; pisma dla Redakcyi zostawiać w drukarni bankowéj. Co więcéj i co szczególniejszéj przychylności instytucyi bankowéj dla Zjednoczenia dowodzi: widzę na niém tę samę winietę, którą na biletach certyfikacyjnych pożyczki posiłków Polskich, znajduję,

a nawet jeżeli się nie mylę, winieta ta na dwóch numerach Zjednoczenia, na próbę wyszłych, wprzód niż na biletach pożyczki ukazała się. Nie znam się na sztycharstwie, ale zdaje mi się, że podobna piękna winieta przynajmniéj parę tygodni czasu i kilkuset złotych pieniędzy kontować musiała; wprawdzie jest ona z tego powodu źle zrobiona, że nie dwie tarcze oddzielne tylko jedna przedzielona dla orła i pogoni bydź powinna, ale zawsze piękne i droga; niemała to ofiara instytucyi bankowéj dla Zjednoczenia. Bank Królestwa jest władzą Rządową, dziwna rzecz jak może wspierać pismo, które tenże Rząd niedołężnym nazywa i wszelkiego rodzaju obelgi na niego miota. Należałoby aby Rząd Narodowy i Minister Skarbu zwrócił na to swoję uwagę. S. E. K.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

PRUSY.

Gazeta Rządowa Pruska donosi z Memla pod dniem 13 b. m. co następuje: Skoro tu tylko doszła wiadomość, że Polski Jen. Giełgud znajduje się na naszém territorium z częścią wojska, które dawniéj pod jego dowództwem zostawało, udał się miejscowy Landrat, P. Auerswald, do Laugallen i wezwał go, aby się natychmiast cofnął za granicę. Lecz ten podobno zmuszony koniecznością chciał szukać na ziemi Pruskiéj opieki; konieczność wprawdzie takowa nie zdawała się dosyć widoczną, kiedy się atoli Jenerał do ludzkości władz Pruskich odwoływał i przyrzekał stósować się do wszelkich ich rozporządzeń, nie można mu było żądanéj opieki odmówić. Tymczasem zbliżyły się do granicy inne wojska, które już wprzódy widziano wychodzące z lasu Garsdeńskiego. Polacy w liczbie około 700 z 8 działami pod Jenerałem Giełgud będący, uznali to wojsko za swych towarzyszów broni; dostrzeżono jednak niesnaski zachodzące pomiędzy dowódzcami obu tych oddziałów. W oddziale Giełguda powstało nawet szemranie. Wielu wróciło do pozostałych za granicą Polaków, a jeden z nich (oficer) zastrzelił Jenerała Giełguda wpośród jego sztabu i umknął. To zabójstwo wzniecił niechęć pomiędzy wojskiem i tak już mało zważającém na przepisy karności, tak iż trudno jest porządek w niém utrzymać. Jenerał Chłapowski wzięty został do Laugallen.

— Podług téjże Gazety, Gazeta Królewiecka z dnia 14 b. m. ma pisać: Dowodzący Jenerał Kraft wyjechał przeszłéj nocy do Memla w celu wydania rozporządzeń względem rozbrojenia korpusu Giełguda. Podług bliższych wiadomości wkroczył Jen. Giełgud na ziemię Pruską z 2000 ludzi i 12 działami w południe około Schaugsten, i oświadczył, że szuka opieki, że chce broń złożyć i poddać się prawnym rozporządzeniom władz tutejszo krajowych. Żołnierze otrzymali tymczasowo kwatery w pogranicznych wsiach, Laugallen i Schaugsten. Pod Rogallen zaszła 6 Lipca mała potyczka, w któréj Rosyanie zdobyli na powstańcach 200 jeńców i dwa działa, a 200 położyli na miejscu. Polacy cofnęli się d. 7 przez Rosienie zostawiwszy wielu rannych i chorych. Komitet Rządowy ustanowiony w Rosieniach wyszedł naprzeciw nadchodzącym wojskom Rosyjskim i wykonał powtórnie dla Cesarza przysięgę wierności. (Takie jest dosłowne tłómaczenie doniesień Gazety Rządowéj Pruskiéj. Czyli one i o ile na wiarę zasługują, sami czytelnicy, znający ducha tego organu Rządu Prus. osądzić raczą; co do nas oświadczamy: *kto raz skłamie trudno mu wierzyć*. Nie możemy jednak utaić naszego żalu, że po Ostrołęckiéj bitwie bawiono się, biesiadowano w Warszawie, a korpus Giełguda tak jak wprzód Dwernickiego zostawiono ślepemu losowi. Cóżkolwiek bądź, doniesienia te lubo nie z czystego źródła, nie mogą prawych serc nie napełniać bolesném uczuciem. Kazano nam wierzyć, że Giełgud i Chłapowski skuteczną zaniosą pomoc braciom Litwinom — i wierzyliśmy temu, a oni teraz u Prusaków mają szukać opieki?... O nieszczęśliwa Polsko!)

Wady Rządu Narodowego.

(Nadesłane.)

Wielu powstawało i powstaje na Rząd Narodowy; dla czego?... bo ci panowie chcą Rządu Nienarodowego, Namiestnikowskiego czyli Moskiewskiego. Mówią Rząd z pięciu złożony jest republikancki, jest zatém niezgodny z duchem czasu i położeniem naszém; dobrze więc utrzymują: bo taki Rząd Moskalom podobać się nie może. Rząd Narodowy jest niesprężysty, i to prawda: bo dotąd Jankowski żyje i najgrawa się z wielu duchami Moskiewskiemi z naszéj świętéj sprawy, z naszych ofiar, z naszych wysileń! Nie w tém jednak inni o niesprężyste działanie Rząd obwiniają, i mają racyą. Rząd Narodowy ma dwa ministerya, Intendenturę i t. p. urzędy do rozdania a dotąd z tém wstrzymuje się; pokazuje, jak zgłodniałym kotkom mięso na długim sznurku, a gdy te złapkami zbliżają się, on w górę unosi, na wrzaski i żałosne wyrzekania nie zważa, ale na kołku zawiesza. Pewien Hrabia z żółcią wyrzucał Lelewelowi, że w rozdawaniu urzędów niestósowny wybór robił, sam zaś we wszystkich pismach z płaczem zapewnia pokilkakroć, że niechce żadnego urzędu, że niechce, nie życzy...., Rząd Narodowy nie powinien na to zważać, ale gorliwego Religijno-Konstytucyjno-Monarchicznego patryotę wezwać do jakowego urzędu. Zdaje mi się, że Hrabia przyjąłby jakie Sekretarstwo, nawet Ministerstwo, Intendenturę Żywności; Poselstwo wreszcie przy którym dworze *np.* przy stolicy Apostolskiéj, przy J. K. Mci Ferdynandzie VII lub też J. K. Mci Don Miguelu i t. p. Zapyta może ktoś, zkąd na poselstwa fundusze?...

Odpowiadam: wielu mamy takich którzy przy skromnéj pobożności, głębokiéj nauce, imieniu dawném i sławném, przy zasadach politycznych, jakie czas i okoliczności nastręczają, są dotąd bez urzędów, a że mają tyle przymiotów potrzebnych, mają zapewne i pieniądze, więc własnym kosztem mogą przysługę ojczyznie zrobić, a sami na tém zyskają, bo do tytułów Hrabiego, Księcia i t. p. przybiorą Ambasadorów. Kończę, a kończę z Naruszewiczem:

Chce się równać z orłami lotem ciemna sówka,
Niech się poprawi, komu ta służy przymówka.

Schamot.

Obrona Reformistów.

Dziennik Niepodległość, umieścił w Nr. 4 kilka uwag nad zdaniem niektórych pism publicznych, iż Refor-

miści dążą do układów z Mikołajém. Rozważa co jest stronnictwo; twierdzi słusznie że po dniu 25 Stycznia, zbrodnią jest myśléć o przywróceniu dawnego porządku rzeczy; (*) unosi się nad zasługami niektórych stronników reformy i kończy rzecz bardzo poważną nauką moralną.

Żadne układy zbawić nas niemogą, póki nieprzyjaciel nie ustąpi zabrzegi Dźwiny i Dniepru; od pierwszych dni rewolucyi, każdy tak był przekonany, kto pragnął szczęścia ojczyzny i pojmował wielkie cele rewolucyjnego powstania. Na nieszczęście, mała liczba wzniosła się do tego stanowiska.

Kto zna gabinet Petersburgski, na chwilę nawet nie przypuści, iżby Rosya, odstąpiła dobrowolnie prowincyj Polskich, bez których byłaby państwem azyatyckiem, państwem drugiego rzędu. Każdy więc krók o układy, przed stanowczem zwycięztwém, jest albo bezskuteczny, albo dobru publicznemu szkodliwy. Lękać się go, drżéć na jego wspomnienie, jest obywatelską cnotą; dla tego ciągła baczność, podejrzliwa nawet troskliwość, nie jest naszém zdaniem co do tego przedmiotu naganną.

Były do niéj niejakie powody. Dyktator wyraźnie chciał zamordować sprawę naszą układami. Już po detronizacyi Mikołaja bo w końcu Marca r. b. okazały się dążenia do układów. Rozmaicie tłumaczy icopinia, uważa nawet za środek zyskania pewnéj zwłoki na nieprzyjacielu. — Nich i tak będzie. — Ale lęka się ich powtórzenia, uznając iż nie przyniosą korzyści a zgubę sprowadzić mogą.

Z dziennikow zagranicznych, często dowiadujemy się prawd, które w kraju są tajemnicą. Nie przywięzujemy do tych wiadomości zupełnéj wiary; ale wobecnym czasie, uderza pewna zgodność, różnorodnych pism zagranicznych, w doniesieniach o tajemném dążeniu do układów. Gazeta Rządowa Pruska, ubolewa iż reforma nie przyszła do skutku, bo przez to, trudno będzie myśléć o układach. Gazeta Augsburgska i jeden z Dzienników Francuzkich, mówią o rozpoczętych już nawet w téj mierze krokach. Hamburgski Korespondent, daje nam wiedziéć iż Lelewel uznał za potrzebę, domagać się w Rządzie Narodowym, aby karę śmierci rozciągnąć do tych, którzyby o układach mówili. Wreszcie Reprezentanci Polski zaprzysiągłszy w tych dniach iż nie ściągną ręki do podpisania traktatu któryby nam inne nad Dniepr i Dzwinę zakreślał granice, musieli czuć potrzebę objawienia téj woli, która położyła tamę układom, przed oswobodzeniem bratniéj Litwy.

Te wszystkie okoliczności, porównane z brakiem wiary w świętą sprawę naszą, która się już tylekroć objawiła nawet w ludziach szczerze pragnących szczęścia Polski, kazały się lękać i mieć na ciągłéj baczności, aby słabość lub nieżyczliwość, niewczesnym krokiem, nadziei narodu nie zniszczyły.

Reformistom więcéj zarzucano iż dążą do instytucyj Mikołajowskich, jak do samego Mikołaja. Ale któż temu winien? Chcieli zmiany obywatelskiego Rządu, potępiają wolność druku, która ich zgubne zamiary zniweczyła, zdają się zapominać dla czego bohaterska młodzież sztandar rewolucyi podniosła. Nikt nie twierdzi że Reformiści stanowią stronnictwo w właściwem znaczeniu tego wyrazu; byłoby to narzucać im pewną powagę, któréj nie mają. Kilkanaście lub kilkadziesiąt osób, z różnych pobudek pragnęło zmiany Rządu, upadli przez mądrość sejmu w swojém dążeniu, a jeżeli niekiedy dają znać o sobie przez słaby głos Zjednoczenia, więcéj to śmiech obudza jak obawę.

(*) Zbrodnią było i przed dniem 25 Stycznia.

Fabrykacya saletry.

W tych dniach czytałem postanowienie Rządu Narodowego, osnową jego, jest fabrykacya saletry któréj potrzeba 200 tysięcy funtów. Taka liczba funtów jużby była gotowa, gdyby szanowny Komitet artyleryi zechciał się był nakłonić do przełożenia uczynionego mu w Grudniu. W tymto miesiącu Rada municypalna wezwała profesorów szkoły politechnicznéj, aby zebrali deklaracye kupców stolicy, wiele saletry w razie potrzeby dostarczyć mogą: okazało się, że ilość saletry w handlach znaleziona była prawie nic nie znacząca. Pomienieni profesorowie uczynili wniosek zakładania saletralni w stolicy i wszystkich miastach przynajmniéj znaczniejszych. P. Jenerał Bontemps kontent był z téj propozycyi i zażądał instrukcyi o warzeniu saletry. W krótce, bo w 48 godzin gotowa była instrukcya, lecz wydrukowana wraz z propozycyą w aktach pozostała aż do Kwietnia. Wiadomo publiczności, że wszystkie niemal fabryki broni bardzo leniwo postępowały, a zwłaszcza lanie armat; nie należy wszystkiego ze złéj strony uważać. Brak rzemieślników i materyałów jest ważną przyczyną opóźnienia, ale też wyznać należy, że Komitet artyleryi za nadto zaufał swéj mądrości, i dla tego nic nie zrobił. Wszakże mamy uniwersytet, którego profesorowie mogli widzieć za granicą rozmaite fabryki. Profesorowie instytutu politechnicznego wyłącznie poświęcali się zastósowanym naukom; czemuż Komitet nie przybrał do rady swojéj tych osób, których i patryotyzm jest znany? Zaledwie profesorowie instytutu politechnicznego doprosili się aby ich użyto, wprawdzie użyci zostali ale po największéj części nie stósownie. Profesor Metalurgii zamiast do lania dział, był użytym do robienia prochu; profesor Chemii zastósowanéj części organicznych miał robić broń, i t. p. — Dla tego takie niedorzeczności, że Panowie z Komitetu tylko rozkazywać umieją; nie zapytali się nawet, do czego kto stósownie użytym bydź może. Od Grudnia do Kwiet. myślano czyli fabryki saletry są potrzebne, nareszcie zaczęto je zakładać; kiedy dla utrzymania porządku zażądano pomocy wojskowéj, przysłano Porucznika i nadano mu prerogatywy dyrektora; a tak profesorowie którzy założyli fabryki, są teraz tylko rzemieślnikami pod dyrekcyą wcale nieznającego się na fabrykacyi.

Z postanowienia Rządu Narodowego pokazuje się, że podobnych inspektorów mieć będziemy przy wszystkich fabrykach saletry. Czemu niepowiedziano, że ci sami po prowincyach zakładać będą fabryki, którzy już dali dowody zgruntowanéj znajomości rzeczy.

Wincenty *Wrześniowski.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.